

II. POLEMIKI I RECENZJE – POLEMICS AND REVIEWS

FRANCISZEK DĄBROWSKI*

W POSZUKIWANIU MODELU. O NAJNOWSZEJ METAANALIZIE HISTORIOGRAFICZNEJ ODNOSZĄCEJ SIĘ DO USTROJU TERYTORIALNEGO POLSKI WZESNOPIASTOWSKIEJ

Krzysztof Fokt, 2022, *Organizacja grodowa w drugiej monarchii piastowskiej. Studium krytyczne*, Kraków, Societas Vistulana, ss. 125

Praca składa się z krótkiego wstępu, siedmiu rozdziałów oraz aparatu naukowego (bibliografii, wykazu skrótów, indeksu personalnego i geograficznego). Streszczenie angielskie zajmuje jedną stronę druku. Trzeba jednak zauważyć, że brakuje indeksu rzeczowego, który w tego rodzaju publikacji z pewnością byłby bardzo pomocny. Oczywiście sporządzenie indeksu rzeczowego jest poważnym wyzwaniem dla autorów i redaktorów, zwłaszcza że jest to nie tylko pracochłonne, ale przede wszystkim wymaga zarówno znaczącego przemyślenia doboru i struktury haseł, jak i starannego zindeksowania treści. Umieszczenie indeksu rzeczowego z pewnością znacząco by podniosło wartość poznawczą książki (zwłaszcza wobec jej zagęszczonego pojęciami wywodu); oczywiście należy wziąć pod uwagę to, że już sam spis treści został sformułowany w sposób poniekąd tworzący rodzaj skorowidza rzeczowego dla zawartości (tytuły rozdziałów opatrzone zostały hasłami streszczającymi ich części, ze wskazaniem zakresu stron, jakie zajęły – wszelako owe podtytuły nie zostały uwyraźnione w samym tekście), jednakże forma ta nie może zastąpić indeksu.

Studium składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy, pt. *Koncepcja prowincjonalno-kasztelańska, jej metryka i słabe punkty*, zawiera przekrojową ekspozycję koncepcji i sądów Tadeusza Lalika, Karola Modzelewskiego, Karola Buczka, Tadeusza Wasilewskiego, Stanisława Arnolda, Ambrożego Boguckiego, Sławomira

* ORCID: 0000-0002-4255-6985, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ul. J. Kurtyki 1, 02-676 Warszawa; Instytut Historii Wojskowej, Akademia Sztuki Wojennej, al. gen. A. Chruściela 103, 00-910 Warszawa, f.dabrowski@akademia.mil.pl, franciszek.dabrowski@ipn.gov.pl.

Gawlasa i znaczniejszych elementów dyskusji wokół prac wyżej wymienionych. Jako kluczowe dla dalszej dyskusji autor wyekstrahował dwie powiązane ze sobą tezy historiograficzne odnośnie do struktury organizacji terytorialnej Polski XI-XII wieku: istnienia względnie niedużej liczby ‘prowincji’ (odpowiadających następnie niewiele późniejszym historycznym regionom, względnie ‘księstwom dzielnicowym’, władztwom synów Bolesława Krzywoustego i ich sukcesyjnym monarchiom) oraz – w obrębie tych prowincji – grodów z poniekąd nuklearnymi okręgami im podległymi i zawiadującymi nimi rezydentami – urzędnikami panującego.

Rozdział drugi, pt. *Zmurszała podwalina: koncept nielicznych „wielkich prowincji”*, koncentruje się na wykazaniu, że pierwsza z tez wskazanych w pierwszym rozdziale, konstruująca koncepcję istnienia w drugiej monarchii piastowskiej zarządu prowincjonalnego, zasadza się na ekstrapolacji założenia, że Mazowsze i Śląsk w wieku XI były ogniwami terytorialnymi, z zarządzającymi nimi z ramienia panującego dostojnikami, na całość królestwa, z uznaniem takiejże roli pozostałych regionów historycznych. Regiony te, rekonstruowane w znacznej części dzięki utożsamieniu ich stolic ze znanymi z kroniki Anonima grodami rezydencjonalnymi panującego, *sedes regni principales* (a poniekąd i retrospektywnie, dzięki znajomości podziałów monarchii po 1138 roku), miałyby mieć taką samą strukturę i zarząd. Krzysztof Fokt czyni starania, by wyliczone przesłanki składające się na założenie istnienia zarządu prowincjonalnego zdekonstruować, wskazując między innymi nieobecność, względnie niekoniecznie bliski charakter podobnych struktur w stosunkach współczesnej Rzeszy, Rusi i Węgier, a także brak faktycznego funkcjonalnego uzasadnienia dla powoływania takowych jednostek terytorialnych. Pewną przesłanką jest tu, zdaniem autora książki, mniejsza szacowana liczebność ludności Polski wczesnośredniowiecznej, a tym samym względnie mniejsza liczba czynności czy obowiązków, które mogłyby spoczywać na zawiadujących średnim szczeblem zarządu terytorialnego. Tutaj dodatkową przesłanką miałby być również postulowany ustrój ekonomiczno-fiskalny monarchii wczesnopiastowskiej, opierający się na prostym systemie daniaczym obejmującym ludność pospolitą, celowo ukształtowanych świadczeniach grup ludności służebnej, monopolach ekonomicznych monarchii (jak należy przyjąć, w kształcie poprzedzającym ich redefinicję na przełomie XII i XIII wieku). Takowy porządek wymagałby jedynie podstawowego aparatu egzekucji, z funkcjonariuszami pierwszej linii – komornikami o raczej pośledniej pozycji społecznej, i tym samym nie powodował konieczności powoływania struktury urzędowej obsadzonej przez dostojników. Kontrola nad terytorium miałaby – szczególnie w początkowym okresie istnienia monarchii piastowskiej – charakter generalnie militarny. Założenia te prowadzą autora do wniosku, że funkcjonowanie ‘wielkich prowincji’ nie „wynika samoistnie ze standardów i potrzeb epoki”, a odpowiedni przekaz źródłowy nie jest wystarczająco spójny zarówno w odniesieniu do Śląska, jak i pozostałych terytoriów Polski XI wieku. Krzysztof Fokt kwestionuje również (jakkolwiek moim zdaniem

przestarzały i niemający pokrycia w dostępnych informacjach źródłowych; przypuszczalnie ustrój prowincjonalny może nawiązywać do etapów podboju piastowskiego) pogląd, iż owe 'wielkie prowincje' miałyby odpowiadać dawnym – istniejącym na progu podboju piastowskiego – wielkim związkom plemiennym czy szczepowym (z częściami w postaci 'małych plemion'). Tym samym unieważnieniu podlegałaby również przesłanka przenosząca istnienie dostojestw komesów rządzących w wymienionych prowincjach śląskiej i mazowieckiej na pozostałe, postulowane prowincje monarchii, a także utożsamienie *sedes regni principales* Anonima ze stolicami zarządu prowincjonalnego. Wniosek, jaki czyni Krzysztof Fokt, sprowadza się do orzeczenia, że pośredni, prowincjonalny szczebel zarządu terytorialnego nie musiał być niezbędnym i najtrwalszym elementem organizacji terytorialnej monarchii; takowym była struktura podstawowa, to znaczy ognia grodowe, zależne wszelako od stosunków osadniczych i komunikacyjnych. Struktura monarchii pomiędzy panującym a podstawowym zarządem terytorialnym miałaby być zatem poniekąd amorficzna, poddana wypadkowej dynamiki politycznej w elicie władzy.

Rozdział trzeci, pt. „*Podokręgi grodowe*” i „*komesi mniejsi*”: hipotezy błędne i zbędne, jest niejako konsekwencją podważenia przez autora istnienia struktury prowincjonalnej: skoro przesłanki do przyjęcia istnienia takowego podziału są niespójne, względnie wynikają ze słabych założeń, należałoby zakwestionować postulowany podział na grody 'naczelne' (prowincjonalne) i poślednie oraz towarzyszący mu podział na 'komesów prowincjonalnych' (wzgl. 'większych') i podległych 'komesów mniejszych', to jest zarządców grodów pośledniejszych. Formalne rozróżnienie tytułów komesów w postulowanej przez krytykowane prace dwustopniowej strukturze terytorialnej nie znajduje, zdaniem Krzysztofa Fokta, uzasadnienia ani w nomenklaturze polskich źródeł, ani w analogii w stosunkach we współczesnej Rzeszy. Od tego stwierdzenia autor przechodzi do krytyki tez sformułowanych przez Tadeusza Lalika i Karola Modzelewskiego odnośnie do jednolitego wzorca funkcji struktury grodowej w wieku XII, wywodzonego z analizy uposażeń archidiecezji gnieźnieńskiej, diecezji śląskiej i kujawskiej i z treści fałsyfikatu mogileńskiego z datą 1065 rok, a także retrospektywnego rzutowania cech organizacji kasztelańskiej XIII wieku na stulecie poprzednie – w zasadzie przyjmując tezy Sławomira Gawłasa z 1996 roku bez poważniejszej dyskusji. Dalej autor przechodzi do obserwacji dotyczącej liczby i wielkości odnotowanych w XIII wieku okręgów kasztelańskich: powiększająca się z czasem liczba pojawiających się w źródłach pisanych grodów (i kasztelanów czy ich zastępców) obejmuje najwcześniej wzmiankowane od dawna istniejące grody pryncypialne (co nie jest specjalnym zaskoczeniem), o znacznych terytoriach poddanych jurysdykcji kasztelanów, i grody poślednie, położone mniej lub bardziej peryferyjnie, ze względnie niewielkimi terytoriami. (Wniosek taki jednak może być objawem dynamiki rozwoju źródeł pisanych i wymaga weryfikacji archeologicznej). Funkcjonującej już uprzednio w obiegu tezie o postępującej w trakcie transformacji XII wieku likwidacji

mniejszych okręgów grodowych na rzecz (czy też korzyść) większych grodów, Krzysztof Fokt przeciwstawia własną koncepcję: spóźnione pojawienie się mniejszych ośrodków kasztelańskich (i grodowych) należy jego zdaniem tłumaczyć dyfuzją nowego modelu zarządu kasztelańskiego z centrów zyskujących suwerenność władztw piastowskich ku ich peryferiom. Odpowiednio byłoby to wynikiem funkcjonowania niezintegrowanej sieci grodowej w XII wieku (której koncepcję autor przedstawił w rozdziale szóstym książki) – obejmującej grody naczelne (których zarządcy dysponowali istotnymi uprawnieniami), podrzędne różnego szczebla, ‘twierdze pograniczne’ oraz grody nieterytorialne, to znaczy pozbawione kompetencji i struktur odnoszących się do terytorium. Rozbudowa ogniw organizacji terytorialnej w takim kształcie podążać miała za dynamiką osadniczą i konsolidacją uprawnień władczych – niejako od góry (wielkie ośrodki) do dołu (terytoria peryferyjne, nieprominentne i nowo zasiedlone), przy czym za rozbudową sieci grodowej nie musiało następować przenoszenie do każdego ogniwa (znanego choćby z trzynastowiecznej struktury organizacji kasztelańskiej) modelu urzędniczego i uprawnień; tu jako odsyłacz Krzysztof Fokt wskazuje ustrój saskich burgwardów i ruskich pogostów, które obywateli się bez powoływania w nich utytułowanych żupanów. Poprzez takie zestawienie powstaje wątpliwość, czy w znanych małych grodach mazowieckich, sandomierskich i śląskich XI i XII wieku mogły funkcjonować struktury urzędnicze wyposażone w istotne uprawnienia władcze?

Rozdział czwarty, pt. *Status pomniejszych grodów w XI-XII wieku*, w pierwszej części skupia się na krytyce koncepcji genezy i ustroju kasztelanii majątkowych Kościoła zbudowanej przez Karola Modzelewskiego – jako wskazówki explicite cech ustroju organizacji grodowej. Teza wyjściowa (kościelne kasztelanie majątkowe miałyby powstać wskutek przeniesienia kompetencji urzędników monarszych wobec ludności poddanej instytucjom kościelnym, czemu towarzyszyło przeniesienie własności samego grodu i likwidacja ogniwa administracji grodowej) zostaje tu, w duchu uwag Sławomira Gawłasa, odwrócona: szeroki zakres wolności wywodził się z nabycia dóbr i uprawnień przez instytucje kościelne przed recepcją u końca XII wieku przez polskie monarchie wzorców wyłącznych kompetencji panującego (regaliów), z jurysdykcją krwawą oraz monopolami łowieckimi na czele. W dalszej części autor relacjonuje potwierdzone źródłowo przypadki alienacji grodów czy gródków monarszych w ręce prywatne – co ewidentnie kasowało ich status ogniw władczych; w przeciwieństwie do alienacji prowadzącej do powstania kasztelanii Kościoła (i uposażenia diecezji w uprawnienia fiskalne i jurysdykcyjne wobec własnych poddanych; nie sposób nie widzieć tu jako przyczyny szczególnego statusu Kościoła w monarchii) – tutaj grody czy gródki (jak choćby Skrzywno czy Łekno) stawały się po prostu nieruchomościami, dziedzicznymi (choć autor podkreśla zachowanie przez panujących możliwości zajęcia nadanych dóbr, de facto rekwizycji). Autor wskazuje, że przekazywanie grodów instytucjom Kościoła nie wiązałyby się z całkowitym zatarciem wszystkich uprzednich uprawnień panującego, a rozdawnictwo grodów między osoby świeckie dotyczyło grodów mniej

prominentnych, drugorzędnych, których własność – zgodnie z prawem zwyczajowym – przechodziła w linii agnaticznej, co tworzyło szansę odzyskania ich przez panującego w przypadku wygaśnięcia tej linii. Rozdział kończy supozycja, iż drobniejsze grody mogły pozostawać bez wyznaczonych zwierzchników dygnitarskiej godności, mógł nimi bowiem zarządzać komes prowincjonalny.

W rozdziale piątym, pt. *Prowincje i ich komesi jako podstawa zarządu terytorialnego*, autor przedstawia postulowany ustrój terytorialny drugiej monarchii piastowskiej jako opierający się na prowincjach, jednostkach obejmujących znaczniejsze terytoria, zarządzanych przez komesów prowincjonalnych, dysponujących znaczącym zakresem władzy militarnej i policyjnej; poświadczone źródłowo grody pomniejsze (nieprowincjonalne) nie pełniły funkcji podstawowych i dysponujących pełnymi uprawnieniami jednostek zarządu monarszego, przypisywanej im przez starszą historiografię. Komesi prowincjonalni mieliby znaczącą pozycję w monarchii, mitygowaną ich zależnym od panujących statusem (w przeciwieństwie do stosunków panujących w Rzeszy, gdzie dostojnicy monarchii mogli rościć sobie prawa dziedziczne do sprawowanych godności), a niekiedy interwencją ze strony dworu, jak w przypadku relacjonowanej przez Anonima polityki wojewody Sieciecha, polegającej na ekspediowaniu do prowincji własnych, niezależnie działających urzędników (o recypowanej nomenklaturze występującej jedynie w kronice Anonima).

Rozdział szósty, pt. *Koncepcja grodowo-relacyjna*, zawiera zrab postulowanego przez Krzysztofa Fokta modelu, jakim można opisać organizację terytorialną drugiej monarchii piastowskiej. Struktury monarchii piastowskiej byłyby obszarem nieustającej gry politycznej monarchów i elity. Przesunięcia pomiędzy godnościami, dynamiczne przetwarzanie tej struktury, osobliwie na terytoriach przygranicznych, przyczyniły się do powstania organizacji opartej na niedużych prowincjach o względnie unitarnym zarządzie i pogranicznych marchiach. W skład prowincji wchodziłyby rozmaitego szczebla grody, o zróżnicowanym znaczeniu ('zarządzości' odczytywanej na podstawie kategorii materialnych, to jest wielkości i możliwej do oszacowania obsady, lokalizacji w ośrodkach osadniczych, zapleczu itd.), aż po 'nieterytoriale' (nieprominentne, o roli stricte militarnej, ewidentnie nieadministracyjnej, pozbawione roli 'zarządczej', względnie o jedynie ułamkowej roli tego typu).

Podsumowanie i wnioski zajmują ostatni rozdział książki; autor rysuje tam bardzo skrótowo elementy dyskusji między Karolem Buczkim i Karolem Modzelewskim oraz krytyki koncepcji Karola Modzelewskiego przez Sławomira Gawłasa. Znaczącym elementem podsumowania jest wskazanie zarówno perspektywy porównawczej ustroju Polski wczesnopiastowskiej i współczesnej Rzeszy oraz Rusi, jak i potrzeby przeprowadzenia studiów nad recepcją wzorców ustrojowych i zniuansowania badań nad dziejami ustroju poszczególnych prowincji i monarchii piastowskich.

Praca Krzysztofa Fokta zwraca uwagę odważnym podjęciem trudu przekrojowego przedstawienia – i gdy autor uznał to za konieczne, krytycznej oceny – najpoważniejszych tez dotyczących się jednego z kluczowych zagadnień historiograficznych Polski wczesnośredniowiecznej: funkcjonowania organizacji terytorialnej Polski piastowskiej pomiędzy kryzysem pierwszej monarchii piastowskiej a upadkiem rządów wielkksiążęcych. Warto zauważyć, że autor problemowi temu poświęcił już mniejszego zakresu artykuł, gdzie można znaleźć pewne prolegomena omawianej tu pracy (Fokt 2019, *passim*).

Lektura książki Krzysztofa Fokta kieruje uwagę czytelnika nie tylko ku ewentualnym własnym uwagom polemicznym (jakkolwiek o takie pokierowanie wymianą zdań jest niezwykle łatwo, szczególnie że niektóre referowane prace, zwłaszcza Tadeusza Wasilewskiego i Sławomira Gawłasa, przynoszą nie tylko frapujące spostrzeżenia, ale mają i słabe strony, zarówno pod względem koncepcyjnym, jak i podstawy źródłowej; Wasilewski 1981; 1999; Gawlas 1996; por. np. Bogucki 1992; Bardach 1996; Kurtyka 2003; por. także Cetwiński 1989 i Jurek 1990), ale także ku pewnym obserwacjom natury ogólnej. Szczegółowa reinterpretacja źródeł i konfrontacja tez dawniejszej i nowej historiografii z ich charakterem i funkcjami wydaje się przedsięwzięciem wymagającym napisania równie obszernej pracy, jak książka Krzysztofa Fokta.

Istotnie, trudno się rozstać z utrwalonymi w literaturze koncepcjami, zwłaszcza gdy przyzwyczajenie każe interpretować źródła w tradycyjny, to znaczy panujący w dotychczasowej historiografii sposób, a i duch nowoczesny każe nam upatrywać w dawnych wiekach struktur władczych zrozumiących bardziej nowoczesności niż ich współczesnym.

Nie sposób jednakże oprzeć się wrażeniu, że Krzysztof Fokt w szacunku godny sposób wraca na tory owej historiografii, budując nowy model, jakkolwiek polegający na redukcji założeń w tych miejscach, gdy nie można oprzeć się na bezpośrednich wskazówkach przekazu źródłowego. Jest to dobre podejście, wychodzące – jak mniemać należy – z chęci zniesienia konstruktów sztucznych i nasuwa pewne sugestie dalszej reinterpretacji.

Funkcjonalny charakter organizacji terytorialnej, w tym i kontestowanej organizacji prowincjonalnej, wydaje się pewną osią krytyki starszych koncepcji (zwłaszcza tych dotyczących organizacji prowincjonalnej). Tymczasem – obok, zdawałoby się, przyjętego założenia, że zarządzanie sprawami wojskowymi i fiskalnymi na podstawowym poziomie nie mogło być egzekwowane centralnie (jakkolwiek nieznaczną – w zestawieniu z następnymi stuleciami – szacowana liczba ludności nie generowałaby natłoku tych spraw do rozstrzygnięcia), to rozległość, rozrzut i podziały terytoriów osadniczych (ekumeny) z pewnością czyniłyby centralistyczne rządy i dowodzenie militarne co najmniej trudnymi. Moim przekonaniem jest, że militarny charakter zarządu terytorialnego (i biorący zapewne początek z nieorganicznego jego pochodzenia, mówiąc wprost: z piastowskiego podboju) wymagał jednak ustanowienia ogniwa dowodzenia osadzonego w terytorium na podstawowym

poziomie, z przyczyn pragmatycznych nie tylko wyłącznie polegającego na zarządzie prowincjonalnym. Dodać można, że w kolejnym założeniu – czynionym ze świadomością, iż łatwo można je podważyć – transformacja ustrojowa i stabilizacja monarchii piastowskiej wiązałyby nadane przez panującego uprawnienia (militarne i fiskalne) dostojników uhonorowanych urzędami terytorialnymi ze sprawowaną w imieniu panującego jurysdykcją (zwłaszcza tą sprawowaną cyklicznie ze znaczącą częstotliwością – na przykład w dni targowe). Funkcja (bądź afunkcjonalność) organizacji terytorialnej jest jednak tylko jedną z jej cech – co prawda odtwarzanie bądź postulowanie jej cech jest istotnym elementem koncepcji jej dotyczących, wszelako należy zwrócić uwagę na jej rolę w ustroju społecznym monarchii. Tu zastrzec należy, że znów wkraczamy w obszar założeń – wydaje się zatem, że organizacja terytorialna pełnić mogła rolę korporacji elity władzy, mechanizmu awansu i dystrybucji łask panującego (niekoniecznie i nie tylko materialnych). Kronika Anonima oświeśla w znacznym stopniu (i idealizuje) najwyższy szczebel mechanizmu budującego elitę władzy – otoczenie panującego, jego dwór, drużynę, drużynę młodego księcia (te ostatnie, moim zdaniem, należy raczej widzieć jako struktury elitotwórcze i replikujące najwyższą elitę władzy niż jako w pełni funkcjonalne instytucje militarne). Wymyka się wszakże uwadze okoliczność, iż zarząd terytorialny – jako pełniony z ramienia panującego – nie mógł być powierzany służebnym niskiego urodzenia, lecz ludziom przynależnym do grupy rycerskiej, i pełnić – obok ról praktycznych (lecz z nich wynikających: komu można było powierzyć sprawowanie w imieniu panującego władzy wojskowej, nie mówiąc o jurysdykcji?) – także rolę drabiny honorów. Tytuł komesa ('towarzysza' władcy) był raczej uogólnionym pojęciem odnoszącym się do członków elity władzy – delegowanie władzy z ramienia panującego czyniło człowiekiem z kręgu władcy. Znaczniejsze i późniejsze grody mogły znajdować się na różnych miejscach owej osi awansu. Egalitarna czy płaska struktura zarządu terytorialnego nie tworzyłaby takich możliwości.

Trudno oprzeć się domysłowi, że prowincje odnotowane przez kronikę Anonima mogły wykształcić się jako utrwalone formy namiestnictw udzielanych członkom rodziny panującej w wieku XI – co tłumaczyłoby ich status jako ogniw wydzielonych spod niepodzielnej czy bezpośredniej władzy panującego. *Sedes regni principales* – zastrzegając tu rozległość problemu i literatury go dotyczącej – mogłyby być nie tylko miastami rezydencjonalnymi panujących, ale i zinstytucjonalizowanymi (choćby symbolicznie, przypuszczalnie jako stałe miejsca wiecowe) stacjami objazdu monarchii przez panującego, *rex ambulans* (por. Gąsiorowski i Skierska 1999). Czy należy zatem widzieć je jako ogniwa organizacji terytorialnej, połączone strukturalnymi więziami z grodami w obrębie prowincji? Tu wnioskowanie Krzysztofa Fokta wskazało, że byłby to wynik powziętych założeń raczej niż wymowy źródeł; nie można wszakże tego bezwzględnie wykluczyć.

Przyjęcie przez Krzysztofa Fokta założenia, że struktura zarządu grodowego miała charakter amorficzny, była swego rodzaju konglomeratem grodów pryncypalnych

(‘grodów zarządczych I stopnia’), ostatnich (‘grodów II i III stopnia’), pogranicznych i grodów ‘nieterytoryalnych’ – w istocie prowadzi do stworzenia modelu podobnego do krytykowanej koncepcji dwuszczeblowej, prowincjonalno-grodowej struktury organizacji terytorialnej – tyle że uwzględniającego pewne nieoznaczoności wynikające z przekazu źródłowego i pozbawionego statyczności i kategoryczności w przenoszeniu wzorca z lepiej udokumentowanych ogniw na ogniwa słabo udokumentowane bądź tylko hipotetycznie istniejące. Współistnienie grodów znaczących, ostatnich, a także gródków niemających roli administracyjnej nie jest właściwie okolicznością kontrowersyjną; rodzi się wszakże pytanie, jaki byłby sens wyróżniania grodów o nikłej randze zarówno w dyplomach XII wieku, jak i domniemanego podnoszenia u progu XIII do rangi kasztelańskiej (jak Czechowa czy Tarczka), gdy inne niknęły (jak znaczna liczba grodów z listy falsyfikatu mogileńskiego czy choćby Łekno z bulli gnieźnieńskiej). Przedstawiona przez Krzysztofa Fokta dynamika ‘rozwoju’ sieci organizacji kasztelańskiej (od stwierdzonego najpierw pojawiania się kasztelanów grodów znaczących, po późniejsze pojawianie się kasztelanów z grodów pomniejszych) jest, moim zdaniem, w istocie dynamiką produkcji źródeł i ich charakteru. Oddalona przez Krzysztofa Fokta teza Tadeusza Lalika o powiększaniu się okręgów grodów prominentnych kosztem likwidowanych terytoriów grodów pomniejszych wydaje się jednak zasadna: istniały w XII wieku i grody późniejsze, a niektóre z nich uległy dowodnie likwidacji jeszcze w tymże wieku, jak na przykład Łekno. Ranga urzędników zarządzających grodami prominentnymi musiała w obliczu podziału królestwa wskutek statutu Bolesława Krzywoustego, a następnie powstania suwerennych monarchii piastowskich, proporcjonalnie do wielkości władztw, w których grody te się znalazły, rosnąć – stąd założenie, że ów wzrost znalazł odbicie w przejęciu terytoriów (i części dochodów) grodów przylegających do grodu prominentnego czy naczelnego.

Krytyka koncepcji wywodzącej ustrój kasztelanii majątkowych Kościoła z przeniesienia uprawnień likwidowanego bądź ograniczanego ogniwa administracji grodowej (co wskazywałoby na znaczącą kontynuację uprawnień i funkcji między trzynastowieczną administracją kasztelańską – gdy spisano regulacje odnoszące do dawną obowiązujących rozgraniczeń uprawnień między kościelnymi i monarszymi urzędnikami – a dawniejszą organizacją grodową) polega na odwróceniu wektora zmiany: Kościół miałby wejść w posiadanie pewnych dóbr i niekwestionowanych dotąd uprawnień, i dopiero konsolidacja władzy monarszej (polegająca na ustanowieniu niepodzielnej jurysdykcji krwawej i monopoli łowieckich) miałaby doprowadzić do udzielenia instytutom kościelnym w ich dobrach pewnych znaczących uprawnień (przede wszystkim jurysdykcyjnych). Rzecz w tym, że ustrój kościelnych kasztelanii majątkowych wyraźnie zasadał się na przeniesieniu jurysdykcji wobec poddanych Kościoła i znacznej części uprawnień fiskalnych wobec nich, na ich kościelnych panów – jurysdykcja krwawa i monopole panującego nie były głównymi przedmiotami tych postanowień (podobnie jak i na ogół nie były składowymi

zarządu terytorialnego). Udzielenie – równoległe do postulowanej budowy organizacji kasztelańskiej wraz z nadaniem jej nowych uprawnień – takich przywilejów Kościołowi w jego dobrach czyni zasadne pytanie, w jaki sposób kościelni dostojnicy byliby w stanie narzucić swoim poddanym nowe obowiązki i ciężary (skoro władza monarchy w tej materii już na nich się nie rozpościerała)? Podkreślić należy również to, że dotyczyło to tylko wybranych dóbr uposażających diecezje, w przeciwieństwie do licznych, a nieobjętych wyjątkowym statusem dóbr na przykład wielkich klasztorów (które na immunitet – ale nie na utworzenie dla nich kasztelanii kościelnych – musiały czekać do XIII wieku). Zwrócić uwagę należy na – być może spektakularną – zbieżność znaczącej liczby wypadków spisania uprawnień instytucji kościelnych w kasztelaniach majątkowych Kościoła z późnym etapem recepcji reformy gregoriańskiej w Polsce.

Znaczącą rolę w budowie nowego modelu amorficznej struktury terytorialnej (jeśli tak można inaczej zdefiniować propozycję ‘koncepcji relacyjno-grodowej’ Krzysztofa Fokta) pełni przekonanie o silnej sprawczości monarchii wczesnopiastowskiej, której wyrazem był proces będący zarazem politycznym i władczym, to znaczy swobodnym (wręcz dowolnym) kształtowaniem przez monarchę struktury organizacji terytorialnej i oczywista dystrybucja stanowisk w niej (może ją kształtująca?). Pewną odpowiedzialność za nazwę dla owego ‘relacyjno-grodowego’ modelu ponoszą ja sam, formułując w 2017 roku kilka uwag o źródłach cech ustroju monarchii wczesnopiastowskiej – jako systemu nie tylko domniemanie kontynuującego pewne wzorce przedpiastowskie, ewidentnie recypującego wzorce zewnętrzne (głównie z Rzeszy), ale i budującego swoją legitymację i procedury działania poprzez tworzenie więzi społecznych oraz wewnętrznych relacji między poddanymi a władcą i jego reprezentantami, i w ten sposób definiującego swe instytucje (Dąbrowski 2018, s. 150-155; Fokt 2022, s. 72). ‘Relacyjny’ model procesu politycznego nadaje się jednak do opisanego każdego systemu, także tych o bardziej skomplikowanych składowych. Percypowanym mechanizmem owego dynamicznego systemu rządów jest redukcja w interpretacji struktury władczej wyłącznie do tej, którą można zobaczyć, przyjmując perspektywę skupionych na najwyższej elicie władzy źródeł. Tak widziany system oparty na zarządzie prowincjonalnym staje się wówczas widomie (czy pozornie?) prosty, z kwestiami dynamiki strukturalnej umieszczonymi na jednej szalce w postaci amorficznych ‘grodów zarządczych I, II, III stopnia’ itp., i tym samym usuwający ewentualne rozterki badacza co do kształtu ustroju monarchii. Dyskretnie uderzającym elementem owego postulowanego ‘relacyjnego’ modelu jest nieobecność w systemie monarchii kogokolwiek poza ścisłymi elitami. Autor w *Podsumowaniu...* wyraża to wprost, pisząc, że „W Polsce XI-XII wieku nie było bowiem jeszcze ziem jako korporacji stanowych, a jako reprezentanci ‘terenu’ wobec książąt występowały przede wszystkim – podobnie jak w Czechach i na Rusi – załogi grodowe czy komesi poszczególnych ośrodków” (s. 95). Wydaje się, że pominięcie relacjonowanych przez Anonima, co prawda w szczególnie sposób, wieców (jak i w mniejszym stopniu ‘profesjonalizacja’

grodzian) zostawia na boku ważny element budowy relacji między monarchą a poddanyymi. 'Relacyjność' proponowanego modelu wydaje się również polegać na płynności czy względności obszarów diskutowanych 'małych prowincji', trudno jednak uniknąć wrażenia, że owa 'relacyjność' jest po prostu skutkiem zejścia się niewystarczającej podstawy źródłowej rozważań z wynikającym z tego stanu nierozpoznanem dynamiki strukturalnej monarchii – a niekiedy z wyrwkowego odczytania źródeł, jak w przypadku wniosku o ratunek napadniętemu gdzieś w granicach Polski komesowi Stefanowi i znalazł go w nurcie Bobru w trakcie ucieczki przed napastnikami – co miałyby świadczyć o granicach jego władztwa. Tymczasem Kosmas, który wydarzenie to pod rokiem 1124 opisał, wskazał, że Wojsław pospieszył wraz z zastępem zbrojnych na pomoc posłańcowi Sobiesława, ponieważ właśnie do Głogowa trafił duchowny z orszaku Stefana. Mamy zatem tu opis nie 'kompetencji administracyjnej', lecz przygody – i błyskawicznej interwencji.

Wyłącznie militarny (i tym samym nieadministracyjny) charakter znacznej części organizacji grodowej pierwszej i drugiej monarchii piastowskiej budziłby pewne wątpliwości – jak swego czasu Karol Modzelewski, trawestując Carla von Clausewita, napisał: „włóczyni wiele można było zwojować, ale na ostrzach włóczyń nie dało się siedzieć” (Modzelewski 1987, s. 161). Istotnie, w samych początkach istnienia monarchii piastowskiej rządy okupacyjne były zapewne rozwiązaniem nieuniknionym (co sugerowałyby między innymi wyniki sandomierskich badań Andrzeja Buko). Wszelako można uczynić założenie, że ustalenie stosunku poddanych do ich władców i definicja statusu prawnego tych pierwszych były podstawowymi elementami stabilizacji ustroju monarchii wczesnopiastowskiej. Dodać należy, że gwałtowne początki wczesnej monarchii piastowskiej i jej u zarania dowodnie ekspansywny charakter musiały poddawać kształt terytorialny jej organizacji militarnej – a więc i grodowej – potrzebom przede wszystkim militarnym. Oznaczać to mogło tworzenie ogniw militarnych nie tylko w prominentnych ośrodkach, ale i na rubieżach, terytoriach słabych osadniczo (ale istotnych choćby komunikacyjnie), i ustabilizowanie ich w tej roli – mimo peryferyjnego bądź nieprominentnego charakteru. Tutaj, moim zdaniem, konieczna jest wzmianka odnośnie do uwagi autora z rozdziału czwartego pracy, gdy dywagując, że wieloma grodami nieprominentnymi mógł zarządzać komes prowincjonalny, „nie widać bowiem powodów, dla których komesi prowincji mieliby gnuśnieć w swoich grodach, a podlegli im kasztelanowie nudzić się w obiektach położonych o dzień drogi jeden od drugiego, podczas gdy równocześnie władcy spędzali życie w siodle, podróżując od rezydencji do rezydencji” (s. 60). Wydaje się jednak, że urzędnicy panującego, zakładając ich powoływanie nawet w drobniejszych ośrodkach, mieliby jednak czym wypełnić czas: grody, gródki czy w strefie pogranicznej brony, przepusty w przesieci i przejścia wymagały nieustannego strzeżenia (podobnie jak egzekwowanie tego obowiązku od rycerzy, osiadłych najczęściej już poza grodem). Jeżeli zgodzimy się, że dzierżyli także pewną jurysdykcję, już samo sprawowanie

jej w dni targowe również wymagało obecności na miejscu. Podobnie komes prowincjonalny miałby – ze względu na zakres odpowiedzialności (właśnie militarnej, jak się można domyślać) – wiele do zdziałania poza swoją siedzibą (jak komes Wojśław, niegdyś piastun Bolesława Krzywoustego, a następnie komes we Wrocławiu, *de servitio suo veniebat*, a gdy wrócił, wrocławianie nie wpuścili go do grodu, jako domniemanego współnika Sieciecha, por. Anonim, lib. II, cap. 12, s. 82). W kronice Wincentego Kadłubka widzimy zresztą urzędników z ramienia panującego sprawujących nadzór nad całymi prowincjami (nieidentycznych z wojewodami), określanych przez kronikarza specyficznym tytułem *praeses provinciae*, przy czym jeden z istotniejszych w narracji kroniki wywodów tyczy się sprawowania przez takiego urzędnika jurysdykcji tytułem regaliów, co znacząco wskazuje na jego szczególną jurysdykcję – bliską osobistemu namiestnictwu (por. Kadłubek 1994, II, 22, 16: 65; IV, 2, 25-29: 135, IV, 8, 2: 147; IV, 16, 6: 160-161; Bieniak 1997: 35-37).

Trudno spodziewać się, by organizacja przednowożytnej monarchii, która polegała na warstwie rycerskiej i na rycerskim sztafażu i była, tak jak to zauważył Krzysztof Fokt, silnie zmilitaryzowana, i która oparła swoje funkcjonowanie na sieci grodów, funkcjonowała jako instytucja biurokratyczna w nowożytnym sensie tego słowa. Organizacja nie tworzyła zawodowego aparatu urzędniczego i nie urzędowała na piśmie, a wykonywała swoje uprawnienia, radząc sobie z tym zupełnie bez tworzenia własnej dokumentacji i bez pisanych kodeksów regulujących jej działanie. Ta okoliczność jest przyczyną, dla której ogromna większość źródeł jej dotyczących ma charakter zewnętrzny, a informacje do niej się odnoszące zostały dobrane i sformułowane w sposób odpowiadający potrzebom przekazu źródłowego – nieintegralnym z procedurami i zasadami jej funkcjonowania. Dotyczy to w istocie niemal całości produkcji dyplomatycznej XII i XIII wieku. Moim zdaniem, pojawienie się w źródłach dyplomatycznych tytułu *comes castellanus* jest wynikiem właśnie dynamiki nomenklatury (operującej w lokalnej skali, w odniesieniu do węższego kręgu elity – i wobec konieczności odróżnienia bezpośredniego otoczenia monarchy od urzędników terytorialnych), a nie zmiany struktury władzy (co do ciągłości uprawnień i nomenklatury por. Jurek 2022: 233-234, 236-237). Źródła narracyjne, jako niezajmujące się, tak jak dyplomy, kwestiami własności i uprawnień, są raczej nośnikami opowieści o wydarzeniach i wzorcach postępowania niż katalogami przypadków administracyjnych. Czerpanie informacji z relacji źródeł narracyjnych czy rozważanie stosowanej przez nie nomenklatury (choćby ta w tekście była sformalizowana i zhierarchizowana) musi być poprzedzone analizą funkcji tekstu (co może niekiedy oddala możliwość posiłkowania się nim dla rozważania kwestii ustroju – dotyczy to w mojej opinii nie tylko znacznej części tekstu kroniki Anonima, ale i pewnych kluczowych fragmentów kroniki Wincentego Kadłubka). Inną kwestią pozostaje specyficzna optyka szczególnie źródeł narracyjnych, które zgodnie ze swą naturą poświęcają najwięcej uwagi centralnym postaciom opowiadanych przez siebie dziejów. To skupienie na skinieniu władcy,

czynach wielkich dostojników odsuwa w cień sprawy dla narracji mniej istotne lub zgoła nieistotne. Można odnieść wszakże wrażenie, że temu partykularyzmowi uwagi źródeł narracyjnych odpowiada lustrzana partykularna uwaga badaczy, którzy wyszukują w nich pojedyncze wzmianki zahaczające o ich obszary poszukiwań.

Do problemu wewnętrznych uwarunkowań przekazów źródłowych możemy dodać także poruszaną przez Krzysztofa Fokta kwestię budowy modeli organizacji monarchii przez nowoczesną historiografię. Pułapką, jak się zdaje, było czynienie założenia, że organizacja ta odpowiadała strukturalnie statycznemu modelowi (który wystarczy odtworzyć, by uzyskać wiedzę o całości organizacji, i rzutować zarówno strukturalnie, jak i czasowo). Nie można zaprzeczyć, że owe modele (czy koncepcje je budujące) opierały się na przekazie źródłowym, to znaczy że zawierają istotne spostrzeżenia niepartykularne, wszelako zakotwiczone w warsztatowo opracowanym przekazie źródłowym. Niebezpieczeństwo ekstrapolacji czy projekcji (zwłaszcza gdy dotyczyła ona raczej założeń) jest jednak znaczne, gdy uwzględnimy, że budowa modeli odpowiadała raczej dwudziestowiecznemu punktowi widzenia i wyobraźni badaczy, rekonstruujących system władczy jako siatkę uprawnień oraz łańcuch decyzyjny (co zdradza pewne przywiązanie do nowożytnego obrazu struktury władztwa). Oczywiście, wątpliwości wobec tak tworzonych modeli (jako struktur rządzących się swego rodzaju planem) wyrażał już – w odniesieniu do kompleksu uprawnień ekonomicznych monarchii piastowskiej i organizacji grup chłopów służebnych – Karol Buczek (1977/2010, s. 140-141, 145-147). W ten sposób tworzymy bowiem pewien ciąg logiczny, który narzuca nam myślenie, że jeżeli system funkcjonował według pewnych zasad, tedy musiał mieć wypełnione wszystkie szczeble zgodnie z idealnym modelem, który pozostaje jednak tworem gabinetowym. Statyczność tak wywiedzionych modeli dodatkowo podkreślała ich sztuczność (mimo że choćby intuicja kazałaby nie tyle podejrzewać, ile wręcz szukać pewnej dynamiki i terytorialnej, i ustrojowej w organizacji).

Trudno przejść do porządku dziennego nad zakwestionowaniem przez Krzysztofa Fokta – za uwagami Sławomira Gawłasa z 1996 roku – modelu polskiej organizacji grodowej XII wieku w formie zaproponowanej przez Karola Modzelewskiego. Oczywiście, propozycja ta, ze względu na konsekwentne rozpostarcie modelu zarządu grodowego i jego uprawnień wywiedzonego z krytyki bulli gnieźnieńskiej na wszystkie grody odnotowane w źródłach XII wieku oraz stosowanie metody retrospekcyjnej, wymaga rewizji, także uwzględniającej uwagi poczynione przez Krzysztofa Fokta odnośnie do charakteru i pozycji grodów ujętych w leżących u jej podstaw informacji przede wszystkim bulli gnieźnieńskiej. Nie zmienia to okoliczności, że konstytutywne elementy zarządu grodowego w ujęciu K. Modzelewskiego wydają się bezsprzeczne. Generalnie dyskusja ze znaczną częścią argumentacji wysuwanej przez Krzysztofa Fokta zasadzałaby się w istocie na dyskusji z tezami książki Sławomira Gawłasa, opublikowanej 1996 roku, których ‘koncepcja grodowo-relacyjna’ jest w gruncie rzeczy wehikułem. Innym problemem pracy jest afirmacja propozycji Tadeusza Wasilewskiego, która wszakże pomija

okoliczność, że widział on jako urzędników książęcych rezydujących w grodach partykularnych (nie tylko rangi prowincjonalnej) podległych komesom prowincjonalnym *pristaldos* i wojskich – tym samym w przedkaszteleńskiej organizacji terytorialnej drugiej monarchii piastowskiej rysował jak najbardziej funkcjonujący szczebel podstawowy (i zatem trzyszczeblowy podział zarządu monarchii) (Wasiłewski 1981, s. 10-24; por. także Dąbrowski 2004, s. 111-112, 114, 139-141; Dąbrowski 2007, s. 8-9, 47-48; Bogucki 1992). Prowadzi to do wniosku, że pułapką metaanalizy jest rozpatrywanie modeli w oderwaniu od ich podstawy źródłowej, co może niekiedy prowadzić do zestawiania elementów modeli wedle dyspozycji oceniającego stare i budującego nowe modele.

Przychodzi mi tu wyrazić opinię przeciwną wnioskowi autora: organizacja terytorialna monarchii piastowskiej jawi się jako struktura długiego trwania. Widzimy tę organizację nie tylko jako kontynuację terytorialną, w znaczeniu trwałości poważniejszych struktur terytorialnych, czysto fizycznych lokalizacji bardziej lub mniej ważnych ośrodków osadniczych (ściśle powiązanych ze stosunkami komunikacyjnymi oraz pewnymi okolicznościami czysto militarnej natury), ale także domniemywa się istnienie kontynuacji pewnych uprawnień tej struktury, z dopuszczalnym, czy też dowodnym funkcjonowaniem pewnych konkretnych linii kontynuacji (w postaci zarządu fiskalnego, czy też nadzoru nad targami – co wskazuje również na dzierżenie jurysdykcji). Długie trwanie organizacji terytorialnej także wyraźnie wynika z organicznego związku między strukturą monarchii a funkcjonowaniem jej elit. Okoliczność ta stawia w zupełnie innym świetle kwestię zarówno stosowania retrospekcji w rekonstruowaniu uprawnień zarządu terytorialnego XII wieku (o których jednak pewne informacje istnieją), jak i rozważania charakteru zmian w nim zachodzących – określa bowiem ramy retrospekcji (ale i transformacji) i pozwala na rewizję dotychczas stosowanych przeniesień. Zaslugą Krzysztofa Fokta w tym kontekście jest zakwestionowanie rygorystycznego stosowania statycznych modeli historiograficznych i rzutowania wstecz ustaleń dotyczących się XIII wieku bez odpowiedniej refleksji. Warto zwrócić uwagę również na postulat autora odrębnego badania struktur i ustroju suwerennych monarchii piastowskich wieku XIII, moim zdaniem znaczący (jako że porównania cech ustroju tych monarchii wykazują nie tylko podobieństwa, ale i niekiedy zastanawiające różnice). Przebadanie zaproponowanego modelu prowincjonalnego ('grodowo-relacyjnego') wymagałoby poświęcenia mu równie obszernego studium, a w szczególności przebadania jego podstawy źródłowej, zwłaszcza w zakresie źródeł materialnych, którym Krzysztof Fokt nadawał wysokie znaczenie. Można tego dokonać, klasyfikując wedle ich zestawienia rangę ośrodków w ramach postulowanych jednostek albo według zdeintegrowanego, wrywkowego podejścia do przekazu źródłowego, a pewnie i ze względu na okoliczność, że po zakwestionowaniu modeli historiograficznych pozycjonujących strukturę organizacji terytorialnej według jej nuklearnych jednostek, jedynymi czynnikami wyznaczającymi rangę ogniów organizacji pozostały wzmianki źródłowe o najwyższym szczeblu

organizacji monarchii (co zresztą autor poniekąd zauważa, pisząc o „skazaniu na fragmentaryczną wiedzę o ‘superstrukturze’ zarządu terenowego”) i najważniejszych jej strukturach oraz właśnie źródła materialne. Z całym szacunkiem dla wysiłków obrazujących materialny kształt stosunków osadniczych i infrastruktury, nie sędzę jednak, by można było orzekać o strukturze formalnej monarchii (a zwłaszcza jej ustroju, uprawnieniach i więziach rządzących jej strukturą) na podstawie kategorii materialnych.

Metaanalityczny profil pracy spowodował, że zabrakło w niej istotnego, zdaniem piszącego te słowa, elementu, jakim powinno być omówienie charakteru źródeł (mimo iż praca niejednokrotnie do partykularnych wzmianek źródłowych się odwołuje). Jest to o tyle znacząca kwestia, że kluczowe momenty koncepcji historiograficznych zależą od rozpoznania funkcji tekstów, z których czerpią one informacje, a także od dyspozycji procesu źródotwórczego. Dość stwierdzić, że – przynajmniej w mojej opinii – wykorzystanie tekstów narracyjnych (co widoczne jest nie tylko w przypadku kroniki Anonima, ale i Wincentego Kadłubka) musi bezwzględnie odnosić się do funkcji i celów sporządzenia tych tekstów; inaczej krytyka wybranych przedmiotowo fragmentów tych źródeł osuwa się ku prezentyzmowi. Funkcje i cechy źródeł dyplomatycznych, a w szczególności charakter i chronologiczna dynamika ich powstawania – również w mojej opinii – odpowiadają za znaczącą część percypowanego przez historyków przełomu w funkcjonowaniu organizacji terytorialnej w momencie przejścia między systemem rządów wielkksiążęcych a epoką suwerennych monarchii piastowskich XIII wieku. Mogą też zaważyć na ocenie stosowania i zakresu metody retrospektywnej (ze względu na istotne – zwłaszcza w pracach Janusza Bieniaka, ale i do pewnego stopnia również Sławomira Gawłasa i Marcina R. Pauka – rozpoznanie charakteru systemu politycznego Polski po 1138 roku, uważam za właściwe odejście od terminu ‘rozbić dzielnicowe’ i stosowanie bardziej adekwatnych źródłowo i faktycznie określeń; por. Bieniak 2003; Pauk 2020). Metaanalityczne ujęcie przekazu źródłowego i jego aksjologii z okresu drugiej monarchii piastowskiej, systemu rządów wielkksiążęcych (statutu Bolesława Krzywoustego) i suwerennych monarchii piastowskich wydaje się zatem znaczącym postulatem badawczym.

Przeprowadzenie metaanalizy jednego z najpoważniejszych problemów historii wczesnej monarchii polskiej jest z pewnością przedsięwzięciem wymagającym odwagi, spostrzegawczości i umiejętności sformułowania własnych sądów – tych cech pracy Krzysztofa Fokta z pewnością nie brakuje. Otwarcie dyskusji zarzuconej przed kilkudziesięciu laty również nie jest łatwe. Nie można zaprzeczyć, że zarówno polemiczne ostrze pracy, jak i próba sformułowania własnej koncepcji są ożywcze – skierowanie dyskusji na nowe tory jest z pewnością korzystne dla

dyskursu historycznego i reinterpretacji, wydawałoby się, ugruntowanych koncepcji historiograficznych, a także charakteru i funkcji tekstów źródłowych.

Winieniem tu zaznaczyć, że w czasie pisania tego tekstu ukazała się recenzja książki Krzysztofa Fokta pióra Tomasza Jurka, z której wnioskami i argumentacją zgadzam się w całej rozciągłości (Jurek 2022).

W mojej opinii, praca zasługiwałaby na uwagę czytelnika nie tylko polskiego, gdyby zawierała szerszą ekspozycję problemu i wcześniejszych stanowisk historiografii, niepoddaną wywodowi i tezom autora.

BIBLIOGRAFIA

Źródła pisane

Anonim: *Anonima* tzw. *Galla kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952 [Monumenta Poloniae Historica, Nova Series, t. 2].

Literatura

- Bardach J. 1996, *Model ustrojowy średniowiecznych Niemiec a zakres jego wpływów na Polskę XIII-XIV wieku* (w związku z książką S. Gawlasa, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-politycznej odrębności Polski*, Studia Humanistyczne I, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1996, s. VI, 211)”, „Przegląd Historyczny” 1996, 87 (3), s. 607-614.
- Bieniak J. 1997, *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach*, w: K. Zielińska-Melkowa (red.), *Europa środkowa i wschodnia w polityce Piastów*, Toruń 1997.
- 2003, *Powstanie księstwa opolsko-raciborskiego jako wyraz przekształcania się Polski w dzielnicową poliarchię*, w: A. Pobóg-Lenartowicz (red.), *Sacra Silentii Provincia. 800 lat dziedzicznego księstwa opolskiego (1202-2002)*, Opole 2003, s. 37-81.
- Bogucki A. 1992, *O strukturze administracyjnej Polski XI i XII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1992, 44 (1/2), s. 1-24.
- Buczek K. 1977/2010, *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, w: K. Buczek, *Studia z dziejów ustroju społeczno-gospodarczego Polski piastowskiej*, wyd. W. Bukowski, t. 3, Kraków–Warszawa 2010 [pierwodruk: Studia Historyczne 1977, 20 (2)], s. 129-149.
- Cetwiński M. 1989, *Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XIII i XIV wieku*, w: *Studia z dziejów średniowiecza polskiego i powszechnego*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia 69, Wrocław, s. 3-20.
- Dąbrowski F. 2004, *Urząd wojskowy w Polsce XIII wieku*, „Roczniki Historyczne” 70, s. 111-144.
- 2007, *Studia nad administracją kasztelańską Polski XIII wieku*, Warszawa 2007.
- 2018, *Grody jako instytucje władzy w monarchii wczesnopiastowskiej (w źródłach pisanych)*, „Historia Slavorum Occidentis” 17 (2), s. 122-155. DOI: 10.15804/hso180206.
- Fokt K. 2019, *Organizacja grodowa a grodowo-kasztelańska na przykładzie Śląska*, „Historia Slavorum Occidentis” 21 (2), s. 96-115. DOI: 10.15804/hso190205.
- Gawlas S. 1996, *O kształt zjednoczonego Królestwa: niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, Warszawa.
- Gąsiorowski A., Skierska I. 1999, *Średniowieczna monarchia objazdowa: władca w centralnych ośrodkach państwa*, w: *Sedes regni principales. Materiały z konferencji. Sandomierz 20-21 października 1997 r.*, B. Trelińska (red.), Sandomierz, s. 67-80.

- Jurek T. 1990, rec., „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 45, s. 553-555.
– 2022, rec., „Roczniki Historyczne” 88, 2022, s. 233-238.
- Kadłubek 1994, *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska*, wyd. Marian Plezia, Pomniki Dziejowe Polski, Seria II, t. 9, Kraków.
- Kurtyka J. 2003, *Hofämter; Landesämter; Staatsämter und ihre Hierarchien in Polen im mitteleuropäischen Vergleich (11.-15. Jh.)*, in: *Das Reich und Polen. Parallelen, Interaktionen und Formen der Akkulturation im hohen und späten Mittelalter*, wyd. Th. Wünsch; Vorträge und Forschungen, Bd. 59, Ostfildern, s. 129-213. DOI: <https://doi.org/10.11588/vuf.2003.0.17721>.
- Modzelewski K. 1987, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987.
- Pauk M.R. 2020, Regnum in se divisum: ku syntezie kultury politycznej Piastów doby dzielnicowej, w: *Oryginalność czy wtórność? Studia poświęcone polskiej kulturze politycznej i religijnej (X-XIII wiek)*, R. Michałowski, G. Pac (red.), Warszawa, s. 76-163.
- Wasilewski T. 1981, *Poland's administrative structure in early Piast Times. Castra ruled by Comites as Centers of Provinces and Territorial Administration*, „Acta Poloniae Historica” 44, s. 5-31.
- 1999, *Sedes regni principales i sede regni państwa polskiego jako ośrodki wojskowe, administracyjne i gospodarcze w XI i XII wieku*, w: *Sedes regni principales. Materiały z konferencji. Sandomierz 20-21 października 1997 r.*, B. Trelińska (red.), Sandomierz, s. 57-66.